



Sygn. akt II CSKP 435/22

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 14 czerwca 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Strzelczyk (przewodniczący)

SSN Monika Koba (sprawozdawca)

SSN Agnieszka Piotrowska

w sprawie z powództwa J. B.  
przeciwko M. sp. z o.o. w W.  
o ochronę dóbr osobistych i zapłatę,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym  
w Izbie Cywilnej w dniu 14 czerwca 2022 r.,  
skargi kasacyjnej powoda  
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]  
z dnia 10 grudnia 2019 r., sygn. akt V ACa [...],

- 1) oddała skargę kasacyjną,**
- 2) zasądza od powoda na rzecz pozwanej kwotę 360 (trzysta sześćdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 3 września 2018 r. Sąd Okręgowy w W. oddalił powództwo J. B. skierowane przeciwko M. spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. o ochronę dóbr osobistych przez przeproszenie i zapłatę kwoty 1.000 zł tytułem zadośćuczynienia.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że w 2006 r. powód był posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oraz przewodniczącym K.. W latach 80-tych XX wieku J. B. pracował natomiast jako konduktor w Przedsiębiorstwie (...) „W.” (dalej: „W.”), a następnie jako nauczyciel techniki w Szkole Podstawowej nr (...) w S..

W dniach 21-22 października 2006 r. w papierowym wydaniu dziennika „S.”, którego wydawcą była pozwana, ukazał się artykuł zatytułowany „Oto dowód, pedofilu”, w którym wskazano między innymi, że: powód molestował nieletnie uczennice szkoły podstawowej w S., gdzie w latach 80-tych był nauczycielem, „S.” ma kolejny dowód ciemnej przeszłości posła zbrodźca - kopię dyscyplinarnego zwolnienia z pracy, a podpisem pod rozwiązaniem umowy o pracę J. B. przyznał się do molestowania uczennicy. Ponadto, na pierwszej stronie magazynu umieszczono zdjęcie powoda wraz z tytułem „P.” z adnotacją „D.”.

W dniu 27 października 2006 r. w papierowym wydaniu „S.” ukazał się artykuł zatytułowany „C.”, w którym wskazano, że: w 1983 r., kiedy powód pracował jako konduktor w W., (...) sąd skazał go na półtora roku w zawieszeniu za pobicie kobiety, wyrok uległ przedawnieniu, a akta sprawy zostały w 1999 r. zniszczone. W tekście została też zawarta informacja, że powód nie ujawnił faktu skazania, zatrudniając się jako nauczyciel. Zacytowano w nim także wypowiedź informatora określonego imieniem A., który był w tym czasie pracownikiem W., że „dla nikogo nie było tajemnicą, że chodzi o próbę gwałtu. Nie wiem, jak to jest prawnie sformułowane. On się już w każdym razie więcej w zakładzie nie pokazał”. Dalej zamieszczono komentarz autora artykułu, iż na jego tezę nie ma jednak twardych dowodów. Okładka magazynu opatrzona została zdjęciem powoda i tytułem „B..”

Artykuł „O.” powstał w wyniku otrzymania przez jego autora J. H. informacji o dwóch kobietach, które w 1986 r. będąc uczennicami Szkoły Podstawowej nr (...) w S. miały być molestowane przez powoda zatrudnionego wówczas jako nauczyciel techniki. Autor artykułu udał się do S., gdzie spotkał się z J. W. i jej córką J. W., będącą uczennicą powoda. Te opowiedziały mu o tym, że powód założył harcówkę,

w której miało dochodzić do niewłaściwych i niemoralnych zachowań wobec dzieci. Takie sytuacje miały też mieć miejsce podczas wycieczki szkolnej. Kolejno, dziennikarz spotkał się z J. O. (nauczycielką), która potwierdziła dotychczas uzyskane informacje na temat zachowania powoda. Dziennikarz rozmawiał także z byłą dyrektorką szkoły A. D., która zwolniła powoda dyscyplinarnie. Potwierdziła ona, iż miała miejsce konfrontacja powoda z dyrekcją szkoły wynikająca ze złożenia skargi przez rodziców dziewczynek. Przekazała też dziennikarzowi informację na temat dokumentu dotyczącego zwolnienia dyscyplinarnego powoda z powodu molestowania uczennic, które znajdowało się w jego aktach osobowych. Kolejno, dziennikarz udał się do szkoły i uzyskał od jej dyrektorki M. Z. D. wgląd w akta osobowe powoda i znajdujący się w nich dokument - dyscyplinarne zwolnienie z pracy z powodu nakłaniania w dniu 7 kwietnia 1986 r. 12-letniej uczennicy do czynów lubieżnych. Informacje dotyczące kwestionowania autentyczności podpisu powoda na zwolnieniu dyscyplinarnym nie były dziennikarzowi znane przed publikacją artykułów. Powód nie był karany za molestowanie nieletnich dziewczynek.

Publikacja „C.” powstała na skutek informacji uzyskanych od byłego współpracownika powoda o próbie gwałtu przez powoda na jednej z pasażerek w wagonie sypialnym pociągu. Dziennikarz potwierdził informację o tym, że jego informator pracował w tym samym czasie z powodem. Udał się także do sądu w Poznaniu, gdzie uzyskał informację, iż akta sprawy zostały już zniszczone, zachowała się jednak sygnatura akt sprawy i adnotacja, że powód został skazany z art. 156 § 1 d.k.k. na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby. Orzeczenie w przedmiocie skazania powoda w dniu 28 czerwca 1983 r. uległo z mocy prawa zatarciu. Informacje te przytoczone zostały w artykule wraz z kserokopią pisma Prokuratury Rejonowej w P. do W. o skierowaniu wobec J. B. aktu oskarżenia w sprawie 2 Ds. (...) o czyny z art. 156 § 1 k.k. i art. 167 § 1 k.k., a także informacją z Sądu Rejonowego w P. w przedmiocie skazania J. B. w dniu 28 czerwca 1983 r. za czyn z art. 156 § 1 k.k. na karę jednego roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby w sprawie IV K (...). W artykule zacytowano także opinię informatora określonego jako A., który

twierdził, iż dla nikogo wówczas w W. nie było tajemnicą, że chodziło o próbę gwałtu. W odniesieniu do powyższego stwierdzenia autor tekstu zamieścił komentarz: „na jego tezę nie ma jednak twardych dowodów”. W artykule zamieszczono także opinię prokuratora, który podpisał się pod pismem do W., że nie pamięta sprawy, ale sądząc po wysokości kary, uszkodzenie ciała musiało być brutalne.

Próby uzyskania od powoda komentarza do zdarzeń opisanych w artykułach przed ich publikacją nie powiodły się.

W postępowaniu karnym wszczętym na skutek złożenia przez powoda prywatnego aktu oskarżenia przeciwko J. H. o czyn z art. 212 § 1 i 2 k.k., związany z treścią opisanych wyżej artykułów, Sąd prawomocnie uniewinnił dziennikarza. Z kolei, w sprawie z oskarżenia prywatnego J. H., J. B. został uznany winnym i prawomocnie skazany za pomówienie dziennikarza o współpracę z informatorami w celu wyłudzenia od powoda pieniędzy.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że zakwestionowane publikacje prasowe naruszyły dobra osobiste powoda (cześć, godność, dobre imię), prezentując jego osobę w negatywnym świetle. Znajdują się w nich bowiem stwierdzenia, które wiążą powoda z molestowaniem małoletnich uczennic oraz pobiciem i próbą gwałtu na kobiecie, a pod jego adresem zostały użyte sformułowania takie jak „pedofil”, „zбочeniec” (art. 23 k.c.).

Żądanie ochrony dóbr osobistych powoda uznał jednak za bezzasadne wobec wykazania przez pozwaną, że jej działanie nie było bezprawne (art. 24§ 1 k.c.). Dziennikarz będący autorem artykułów działał bowiem rzetelnie, zachowując przy gromadzeniu i wykorzystaniu zebranego materiału należyłą staranność a ich treść odzwierciedla ustalenia przez niego poczynione. Przed publikacją obu artykułów ich autor dotarł bezpośrednio do osób, które mogły być świadkami opisywanych w nich zdarzeń oraz dokumentów i informacji potwierdzających ich relacje. Umożliwił także powodowi odniesienie się do stawianych mu zarzutów z czego J. B. nie skorzystał. Spełnił zatem wymogi nałożone na niego w art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (jedn. tekst: Dz.U. z 2018 r., poz. 1914 - dalej: „Pr.p.” lub „Prawo prasowe”).

W zakresie pierwszego artykułu dziennikarz powołał się między innymi na poczynione przez siebie ustalenia na podstawie dokumentu o dyscyplinarnym zwolnieniu powoda jak i zacytował wypowiedzi rodziców uczennic oraz ówczesnej dyrekcji szkoły. Dokonał zatem weryfikacji treści publikacji, zarówno przez uzyskanie informacji bezpośrednio od osób, które miały doświadczyć zachowań opisanych w artykułach, jak i potwierdzenia tych informacji w szkole. W zakresie drugiego artykułu potwierdził informacje o tym, że jego informator pracował z powodem w W., a skazanie istotnie miało miejsce. W konsekwencji uznał Sąd, że publikacje ukazały się po wszechstronnym zbadaniu okoliczności i zostały oparte na faktach, które niewątpliwie w życiu powoda częściowo miały miejsce.

Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że za brakiem bezprawności przemawia nie tylko należyta staranność autora publikacji, ale także jego działanie w interesie społecznym. Artykuły piętnują bowiem zachowania osoby publicznej (posła na Sejm), która z racji pełnionej funkcji nie powinna ich przejawiać. Pozycja powoda w czasie ukazania się spornych publikacji, w świetle ujawnionych przez dziennikarza okoliczności, usprawiedliwiała - w ocenie Sądu - użycie pod jego adresem dosadnych określeń, a oceny tej nie zmienia brak skazania powoda za molestowanie seksualne nieletnich czy próbę gwałtu. Powód decydując się bowiem pełnić funkcje publiczne musiał być świadom, że zdarzenia z jego przeszłości mogące budzić wątpliwości mogą być przedmiotem zainteresowania dziennikarzy i opinii publicznej. Jego zdaniem treść artykułów nie miała na celu szykanowania powoda czy wzbudzenia sensacji, lecz informowała społeczeństwo w dosadnej formie o tym, że na posłów należy wybierać osoby o nieskazitelnym charakterze.

Podkreślił Sąd Okręgowy, że powód skutecznie nie obalił okoliczności, wynikających z poczynionych ustaleń. Nie stawiając się, mimo wezwania, celem złożenia zeznań w charakterze strony, uniemożliwił Sądowi zapoznanie się z jego wersją wydarzeń.

Powództwo o zadośćuczynienie za naruszenie dóbr osobistych zostało oddalone, także z uwagi na skuteczne podniesienie przez pozwaną zarzutu przedawnienia (art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c.).

Wyrokiem z dnia 10 grudnia 2019 r. Sąd Apelacyjny w (...) orzekając na skutek apelacji powoda kwestionującej wyrok Sądu pierwszej instancji w części oddalającej żądanie przeproszenia, oddalił apelację.

Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd pierwszej instancji i uczynił je podstawą także własnego rozstrzygnięcia. Uzasadnienie Sądu Okręgowego uznał za szczegółowe, wyczerpujące, zawierające przekonujące rozważania w zakresie oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i odnoszące się do wszystkich istotnych w sprawie okoliczności. Nie podzielił zarzutów dotyczących pominięcia przez Sąd Okręgowy dowodu z zeznań powoda argumentując, że po pierwsze dowód ten ma jedynie posiłkowy charakter, a po wtóre powód nie stawiał się na rozprawę, co uniemożliwiło jego przeprowadzenie oraz dokonanie w tym kontekście oceny działań pozwanej. W konsekwencji zgłoszone w apelacji zarzuty naruszenia prawa procesowego uznał za bezzasadne.

Sąd Apelacyjny podzielił także dokonaną przez Sąd Okręgowy ocenę prawną powództwa, uznając zgłoszone w apelacji zarzuty naruszenia prawa materialnego za bezzasadne. Stwierdził, że działanie pozwanej nie było bezprawne. Autor spornych publikacji, mimo prezentowania pod adresem powoda ostrych i nieprzychylnych ocen, dochował bowiem należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej oraz działał w uzasadnionym interesie społecznym. Wykonał szereg czynności mających na celu zweryfikowanie posiadanych informacji poczynając od rozmów z kobietą, która miała być ofiarą powoda oraz jej matką, przez rozmowy ze współpracownikami powoda oraz dyrekcją szkoły, w której pracował, docierając także do dokumentów z jego akt pracowniczych. Usiłował także skontaktować się z powodem, co nie odniosło skutku. Fakt, iż podpis powoda na zwolnieniu dyscyplinarnym nie był autentyczny nie może - w ocenie Sądu Apelacyjnego - rzutować na przypisanie autorowi spornych publikacji braku zachowania staranności i rzetelności dziennikarskiej, informacje w tym przedmiocie pojawiły się bowiem dopiero po publikacji.

Podkreślił, że powód w czasie ukazania się artykułów był osobą publiczną. Wypełnianie mandatu posła obarczone jest ryzykiem podlegania krytyce, a osoby publiczne muszą tolerować wypowiedzi krytyczne będące rezultatem oceny ich postaw i działalności. Każda osoba, która podejmuje działalność publiczną,

powinna spodziewać się, że jej aktywność - również mająca miejsce przed objęciem określonej funkcji - będzie podlegała weryfikacji i ocenie formułowanej ostrzej, a nawet z pewną przesadą z użyciem wysoce pejoratywnych określeń. Odwołując się do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Sądu Najwyższego stwierdził, że osoby podejmujące działalność publiczną w sposób nieunikniony, a zarazem świadomy i dobrowolny, wystawiają się na kontrolę i reakcję ze strony opinii publicznej. Wymaga tego prawo do otwartej i nieskrępowanej debaty publicznej, stanowiącej jedną z podstawowych wartości państwa demokratycznego. Nie oznacza to, że przez sam fakt prowadzenia działalności publicznej (politycznej), jednostka pozbawiona jest ochrony dóbr osobistych, granice tej ochrony powinny być jednak kształtowane z uwzględnieniem charakteru tej działalności.

W ocenie Sądu Apelacyjnego usprawiedliwiony interes publiczny wymagał - w okolicznościach sprawy - aby informacje na temat obyczajności osoby publicznej - posła na Sejm, który powinien wyróżniać się nieskazitelnym charakterem, zostały podane do wiadomości opinii publicznej, by zapewnić społeczeństwu możliwość wyboru do pełnienia takich funkcji wyłącznie osób do tego predysponowanych.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, bezprawności nie dowodzi także ujawnienie w artykułach informacji o skazaniu powoda, które uległo zatarciu. Instytucja zatarcia skazania (art. 106 k.k.), wprowadza bowiem tylko fikcję postrzegania przez system prawny osoby sprawcy przestępstwa jako niekaranego. Fakt zatarcia skazania pozostaje jednak bez wpływu na relacje społeczne i nie można domagać się przyjmowania w odbiorze społecznym, że dane skazanie w ogóle nie miało miejsca. Żadna fikcja prawna nie jest bowiem w stanie wymazać popełnienia przestępstwa ze świadomości społecznej ani też usunąć wywołanych nim następstw.

W skardze kasacyjnej powód zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego w całości, wnosząc o jego zmianę i uwzględnienie powództwa ewentualnie uchylenie i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie kosztów postępowania.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił naruszenie: art. 23 w zw. z art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 12 ust. 1 pkt 1 Pr. p. oraz art. 23 w zw. z art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 110 k.k. z dnia 19 kwietnia 1969 r. w zw. z art. 106 k.k. w zw. z art. 15 Przepisów

wprowadzających kodeks karny z dnia 6 czerwca 1997 roku (Dz.U. 1997, Nr 88, poz. 554), a także art. 23 w zw. z art. 24 § 1 k.c. w zw. art. 1, art. 6, art. 12 Pr.p. i art. 1, art. 12 ust. 1 pkt 1 Pr.p., art. 10 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (dalej: „Konwencja”) i art. 378 § 1 k.p.c.

Pozwana w odpowiedzi na skargę kasacyjną wniosła o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie.

Zarzut naruszenia art. 378 § 1 k.p.c. jest bezzasadny. Skarżący ograniczył się bowiem do ogólnikowego stwierdzenia, że Sąd Apelacyjny nie rozważył wszystkich zarzutów apelacji, a w szczególności nie odniósł się do zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego. Zarzut ten nie tylko nie został skonkretyzowany w podstawach skargi, ale nie został także uzasadniony w najmniejszym nawet stopniu. Motywy zaskarżonego rozstrzygnięcia nie potwierdzają tezy, że Sąd drugiej instancji nie odniósł się do zarzutów naruszenia prawa materialnego, a nie jest rzeczą Sądu Najwyższego - związanego w postępowaniu kasacyjnym podstawami skargi (art. 398<sup>13</sup> § 1 k.p.c.) - wypełnianie za skarżącego treści podstaw skargi i ustalanie do jakich konkretnie zarzutów apelacji - w jego ocenie - Sąd Apelacyjny się nie odniósł.

Wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, stanowi jedną z podstaw funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego (art. 14 Konstytucji oraz art. 10 ust. 1 Konwencji). Prawo prasowe nakłada na prasę obowiązek prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk (art. 6 ust. 1 Pr.p.) oraz sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych informacji (art. 12 ust. 1 pkt 1 Pr.p.).

W przypadku styku prawa do swobodnej wypowiedzi publicznej i prawa do ochrony czci i dobrego imienia należy przyjąć, że ranga i poziom ochrony tych praw jest jednakowy i żadne z nich nie ma absolutnego charakteru. Granicę dla ochrony swobody wypowiedzi tworzy wymóg rzetelności dziennikarskiej, zachowania wymogów dobrej sztuki i etyki zawodowej (por. m.in. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005, nr 7-8, poz. 114 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2011 r., I CSK 334/10, niepubl.). Dziennikarze korzystają z gwarancji umożliwiających



im publikowanie informacji o sprawach publicznie ważnych, pod warunkiem, że działają w dobrej wierze, na ścisłej podstawie faktycznej i prawnej oraz zapewniają wiarygodną informację, zgodnie z etyką dziennikarską (por. m.in. wyroki EPTC Fressoz i Roire v. Francji, wyrok Wielkiej Izby z dnia 21 stycznia 1999 r., skarga nr 29183/95, RJD 1999-I, Brunet- Lecomte i inni przeciwko Francji, z dnia 5 lutego 2009 r., skarga nr 42117/04). Nie wolno jednak bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z jej działalnością publiczną (art. 14 ust. 6 Pr. p.).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wielokrotnie także stwierdzano, że wolność prasy i swoboda wypowiedzi, jako filar demokratycznego życia społecznego nie usprawiedliwia naruszania dóbr osobistych przez przekazywanie informacji niezgodnych z rzeczywistością. Konieczność wykazania prawdziwości informacji o faktach nie jest wymaganiem nadmiernym i nie ogranicza wolności debaty politycznej, a jedynie może przysłużyć się jej jakości i wartości (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2002 r., II CKN 1095/99, OSNC 2003, Nr 3, poz. 42, z dnia 25 lutego 2010 r., I CSK 220/09, niepubl., z dnia 3 grudnia 2010 r., I CSK 95/10, niepubl., z dnia 2 czerwca 2011 r., I CSK 548/10, niepubl., i z dnia 10 września 2009 r., V CSK 64/09, niepubl.).

Sąd wartościujący, wyrosły na bazie jakiejś podstawy faktycznej nie podlega natomiast udowodnieniu, można natomiast wymagać, by wyrażona ocena, oparta na faktach i okolicznościach stanowiących przesłanki jej ferowania, posiadała dostateczną podstawę faktyczną, gdyż bez niej dojdzie do nadużycia wolności słowa i falsyfikacji rzeczywistości (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12, OSNC 2013, nr 7-8, poz. 94, z dnia 11 marca 2016 r., I CSK 90/15, niepubl., z dnia 29 listopada 2016 r., I CSK 715/15, niepubl., a także wyroki EPTC Lingens v. Austria, skarga nr 9815/82, wyrok z dnia 8 lipca 1986r., Series A.103 oraz skarga nr 11662/85, wyrok z dnia 23 maja 1991 r., Series A 204, Oberschlick v. Austria, skarga nr 11662/85, wyrok z dnia 23 maja 1991 r., Series A.204, Prager i Oberschlick v. Austria, skarga nr 15974/90, wyrok z dnia 26 kwietnia 1995 r., Series A.313 oraz skarga nr 20834/92, wyrok z dnia 1 lipca

1997r., RJD 1997- IV, par 33, Jerusalem v. Austria, skarga nr 26958/95, wyrok z dnia 27 lutego 2001r., ECHR 2001- II; Backes v. Luksemburg, skarga nr 24261/05, wyrok z dnia 8 lipca 2008 r., Wabl v. Austria, skarga nr 24773/94, Scharsach i News Verlagsgesellschaft mbH v. Austria, skarga nr 39394/98, wyrok z dnia 13 listopada 2003r., ECHR 2003 – XI, par. 43, Chemodurov v. Rosja, skarga nr 72683/01, wyrok z dnia 31 lipca 2007 r., Pedersen i Baadsgaard v. Dania z dnia 19 czerwca 2003r., skarga nr 49017/99, Janowski v. Polska, wyrok Wielkiej Izby z dnia 21 stycznia 1999 r., skarga nr 25116/94, RJD 1999-I, Sanocki v. Polska wyrok z dnia 17 lipca 2007 r., skarga nr 28949/03, Steel i Morris v. Wielka Brytania, skarga nr 68416/01, wyrok z dnia 15 lutego 2005 r.).

W analizowanym przypadku sądy trafnie uznały, że publikacje zakwestionowane przez powoda spełniały wymogi staranności i etyki dziennikarskiej, formułowane w artykułach oceny zostały oparte na dostatecznej podstawie faktycznej, były one związane bezpośrednio z działalnością publiczną powoda, za ich ujawnieniem przemawiał interes społeczny, a ich forma była adekwatna do przedstawionych w nich treści.

Prezentując stanowisko przeciwne skarżący wybiórczo uwzględnia jedynie te okoliczności, stanowiące podstawy faktyczne publikacji, które może przywołać na swoją korzyść, a pomija te, które świadczą na jego niekorzyść. Nie bierze też pod uwagę, że miał możliwość przed ukazaniem się publikacji przedstawienia dziennikarzowi swojego stanowiska, z czego nie skorzystał.

Podobnie w toku postępowania sądowego, z przyczyn obciążających skarżącego, nie doszło do skutecznego przeprowadzenia dowodu z jego zeznań w charakterze strony. Pytania sądu dociekające okoliczności opisanych w zakwestionowanych publikacjach skarżący uznał bowiem za zmierzające do jego „pogńębienia”, co skutkowało przerwaniem przesłuchania na jego wniosek i odroczeniem rozprawy celem umożliwienia powodowi ustanowienia pełnomocnika (k. 333). Kolejne przesłuchanie powoda nie doszło natomiast do skutku, nie stawiał się on bowiem na rozprawę bez usprawiedliwienia (k. 589). Zarzuty apelacji dotyczące pominięcia tego dowodu nie zostały uwzględnione przez Sąd Apelacyjny, czego skarżący w skardze kasacyjnej nie zakwestionował. Nie jest zatem możliwe

opieranie podstaw skargi kasacyjnej na alternatywnym stanie faktycznym, którego Sądy w sprawie nie ustaliły, a w ramach którego skarżący usiłuje odmiennie zaprezentować zdarzenia ustalone przez Sąd Apelacyjny. W świetle wiążącej Sąd Najwyższy podstawy faktycznej zaskarżonego orzeczenia (art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c.) nie do zaaprobowania jest stanowisko skarżącego, że okoliczności przytoczone w analizowanych publikacjach były nieprawdziwe.

Teza skarżącego, że o bezprawności działań pozwanej świadczy fakt, że „dziennikarz wyciąga daleko idące wnioski z samego faktu skazania powoda przed niemalże 40 laty, pomijając w swoim artykule to, iż wspomniany wyrok uległ zatarciu, a także zapadł w szczególnym czasie - w okresie stanu wojennego”, nie znajduje oparcia w podstawie faktycznej zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Zdarzenia opisywane w artykułach miały miejsce w latach 1982 - 1983 i 1986 r., czyli na około dwadzieścia, a nie czterdzieści lat przed publikacją, która ukazała się w 2006 r. (powód wystąpił o ochronę dóbr osobistych dopiero w 2014 r., czyli po ośmiu latach od tej daty). Nie jest jasne stanowisko skarżącego, że wyrok zapadły w czasie stanu wojennego miałby być *a priori* przez dziennikarza kwestionowany i uznawany za niewiarygodny z uwagi na okres, w którym został wydany. Nie dotyczył on sprawy związanej z działalnością polityczną, a wiązał się z popełnieniem przestępstwa pospolitego dotyczącego uszkodzenia narządów ciała kwalifikowanego z art. 156 § 1 d.k.k. (średni uszczerbek na zdrowiu), w stosunku do pokrzywdzonej kobiety pasażerki wagonu sypialnego w pociągu.

Dziennikarz nie miał zatem podstaw by poddawać w wątpliwość dane pozyskane od informatora dotyczące „napastowania pasażerki”, skoro potwierdził je w sądzie i pozyskał dodatkowo pismo z Prokuratury wskazujące, że w akcie oskarżenia znalazło się odwołanie do kwalifikacji prawnej czynu z art. 167 § 1 d.k.k. (używanie przemocy lub groźby w celu zmuszenia innej osoby do określonego zachowania). Nie jest również jasne z jakich przyczyn informacje z Prokuratury dotyczące aktu oskarżenia miałyby być traktowane jako „insynuacje”, skoro okres stanu wojennego, nie pozostawał - w świetle poczynionych w sprawie ustaleń - w żadnym związku z zarzutami postawionymi powodowi. W artykule ujawniono przy tym, że „zajście sprzed 24 lat trudno odtworzyć”, akta sprawy zostały zniszczone,

a J. B., który od wyroku tego się nie odwoływał, od dłuższego czasu unika kontaktu z dziennikarzami, odbierając sobie prawo wyjaśnienia zarzutów. Wskazano także, że usiłowanie gwałtu nie zostało potwierdzone w toku postępowania sądowego i na ten fakt „nie ma twardych dowodów”, wykonanie kary zostało warunkowo zawieszono, a skazanie miało miejsce w 1983 r. i zostało zatarte.

Ujawniając te fakty i nie pomijając - wbrew stanowisku skarżącego - faktu zatarcia skazania, krytyce poddano sytuację, w której „wybrańcem narodu” (posłem na Sejm) jest osoba, która ma tak „wstydlivą przeszłość”. Użycie przez dziennikarza zakwestionowanych przez powoda określeń „C.”, „B.” zostało w artykule wyraźnie wyjaśnione. Rzeczą czytelników była już zatem ocena zdarzeń z przeszłości powoda, z punktu widzenia nieposzlakowanego charakteru, którym powinien odznaczać się poseł na Sejm.

Powód natomiast zaniechał odniesienia się do tych zarzutów przed ich publicznym ujawnieniem, a w to miejsce postawił dziennikarzowi zniesławiające zarzuty, za co został prawomocnie skazany. Wytoczył także przeciwko J. H. prywatny akt oskarżenia stojąc na stanowisku, że doszło do zniesławienia jego osoby (art. 212 k.k.). Sprawa zakończyła się jednak prawomocnym wyrokiem uniewinniającym. Sądy karne doszły do konkluzji zbieżnej ze stanowiskiem sądów *meriti* zajętym w sprawie o ochronę dóbr osobistych (k. 316 - 326), a skarga kasacyjna powoda została oddalona jako oczywiście bezzasadna (k. 327).

Kluczowym zagadnieniem prawnym podniesionym w skardze kasacyjnej w kontekście artykułu prasowego ujawniającego fakt skazania powoda jest to, czy podanie takiej informacji do wiadomości publicznej po zatartiu skazania, może uzasadniać udzielenie ochrony dóbr osobistych.

Zarówno w orzecznictwie jak i literaturze przedmiotu konsekwencje prawne zatarcia skazania nie są oceniane jednolicie.

W judykatach sądów karnych prezentowany jest pogląd, że skutkiem zatarcia skazania jest fakt, iż za niebyłe uważa się nie tylko samo skazanie, lecz także popełnienie przestępstwa. Oznacza to na gruncie prawa karnego wprowadzenie fikcji prawnej, że do popełnienia przestępstwa w ogóle nie doszło (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 2010 r., IV KK 326/10, Biul. PK

2010, nr 7, poz. 17 i z dnia 29 sierpnia 2013 r., IV KK 168/13, OSNKW 2013, nr 12, poz. 107). Stanowisko to jest jednak krytykowane w doktrynie, a także łagodzone przez przyjęcie, że w pewnych przypadkach, fakt zatartego skazania należy jednak brać pod uwagę. Zatarcie skazania nie uchyla bowiem wyroku skazującego, nie stanowi przeszkody do odtworzenia aktu, nie stanowi też odpowiednika orzeczenia uniewinniającego ani nie przywraca całkowicie stanu istniejącego przed skazaniem (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 28 października 2009 r., I KZP 24/09, OSNKW 2009, nr 12, poz. 12, z dnia 4 stycznia 2011 r., SDI 32/10, OSNKW 2011, nr 2, poz. 12, i z dnia 29 maja 2012 r., III KK 88/12, OSNKW 2012, nr 10, poz. 105).

W orzecznictwie sądów cywilnych i administracyjnych wskazuje się natomiast, że zatarcie skazania tworzy fikcję niekaralności osoby skazanej, nie może jednak usunąć obiektywnie istniejących faktów, a więc nie niweczy ani popełnionego przestępstwa, ani wydanego wyroku, który zgodnie z art. 11 k.p.c. nadal zachowuje moc wiążącą w postępowaniu cywilnym (por. m.in. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 1961 r., 1 CR 266/60, OSNC 1962, nr 4, poz. 135 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 czerwca 2019 r., I CSK 793/18, niepubl.).

Fakt uprzedniego skazania nie jest także obojętny w sferze stosunków społecznych, a zwłaszcza dokonywania ocen dotychczasowego postępowania danej osoby i badania czy daje ona rękojmię należytego wykonywania przez nią określonych obowiązków. W konsekwencji może być uwzględniony w przypadku, gdy ocenie podlegają kwalifikacje społeczno - moralne danej osoby niezbędne do uzyskania określonych przywilejów, świadczeń, zezwoleń lub objęcia stanowiska wymagającego spełnienia szczególnych, podwyższonych warunków osobistych. Wprawdzie w wyniku zatarcia skazania osoba skazana może się przedstawiać jako niekarana i tak też powinna być traktowana, jednak fakt wcześniejszego popełnienia przestępstwa powinien być w takich stanach faktycznych uwzględniony (np. uzyskanie pozwolenia na broń, wpis na listę adwokatów i radców prawnych) (por. m.in. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 1984 r., III AZP 6/84, OSNC 1985, nr 8, poz. 105, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2015 r., IV UK 247/14, niepubl. oraz wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego

z dnia 6 lipca 2005 r., VI SA/Wa 2263/04, niepubl., z dnia 20 lipca 2007 r., VI SA/Wa 820/07, niepubl., z dnia 9 kwietnia 2008 r., II GSK 21/08, niepubl., z dnia 17 lipca 2008 r., VI SA/Wa 669/08, niepubl., z dnia 11 kwietnia 2014 r., II GSK 279/13, niepubl., i z dnia 26 listopada 2019 r., II OSK 24/18, niepubl.).

Interes społeczny może natomiast uzasadniać ujawnienie, a nawet upublicznienie popełnienia przez stronę przestępstwa objętego zatarciem skazania, zwłaszcza wtedy gdy dotyczy to osób pełniących funkcje publiczne, a informacja o popełnieniu w przyszłości przestępstwa może mieć znaczenie przy dokonywaniu oceny kwalifikacji moralnych, gwarancji prawidłowego działania czy określonych predyspozycji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2015 r., I CSK 893/14, OSNC 2016, nr 10, poz. 121).

Również w doktrynie stanowisko w tym przedmiocie jest podzielone. Prezentowany jest pogląd, że ważny interes społeczny nie może uchylać skutków zatarcia skazania w sferze dóbr osobistych skazanego. Niedopuszczalne jest zatem publiczne informowanie o przestępstwie, które należy traktować po zatarciu skazania jak niebyłe. Zdecydowanie dominuje jednak stanowisko, że zatarcie skazania nie daje podstaw do twierdzenia, że samo skazanie nigdy nie miało miejsca, a przestępstwo nim objęte nie zostało popełnione. Wskazuje się także, że fakt zatarcia skazania pozostaje bez wpływu na relacje społeczne, a żadna fikcja prawna nie jest w stanie wymazać popełnienia przestępstwa z świadomości społecznej ani usunąć wywołanych nim następstw.

Stanowisko to zasługuje na podzielenie, zatarcie skazania nie oznacza bowiem, że wyrok zostaje z mocą wsteczną wyeliminowany z porządku prawnego, tak jakby nigdy nie został wydany a fakt popełnienia przestępstwa, za które nastąpiło skazanie miałyby być uznany za niebyły. Zatarcie skazania pozostaje bez wpływu na fakt społeczny jakim jest przestępstwo, nie unicestwia jego popełnienia i nie eliminuje szkód, które ono wyrządziło. Z kolei termin „zatarcia skazania” odnosi się tylko do faktu skazania, w stosunku, do którego powstaje ustawowa fikcja niekaralności, a nie do przestępstwa, w stosunku, do którego nie można wprowadzić fikcji prawnej, że ono nie zaistniało i zakazać dokonania ocen osoby, która popełniła przestępstwo z perspektywy jej kwalifikacji moralnych. Nie ma podstaw do przyjęcia, że dziennikarz nie może ujawnić prawdziwej

informacji o przestępstwie tylko dlatego, że skazanie zostało zatarte. Oznaczałoby to bowiem, że nie ma przeszkód prawnych do informowania o przestępstwie o ile tylko nie doszło do skazania, co sytuowałoby osoby, w stosunku do których nie zapadł wyrok skazujący w gorszej sytuacji prawnej niż osoby, w stosunku do których popełnienie przestępstwa zostało potwierdzone prawomocnym wyrokiem.

W konsekwencji dopuszczalne jest ujawnienie przez dziennikarza popełnienia przestępstwa, także wtedy, gdy skazanie zostało zatarte, o ile przemawia za tym ważny interes społeczny, co wymaga każdorazowo - w okolicznościach konkretnej sprawy - rozstrzygnięcia konfliktu między prawem jednostki do prywatności, ochrony dobrego imienia i korzystania z dobrodziejstwa zatarcia skazania, a prawem do swobody wypowiedzi i informacji, w tym zwłaszcza w stosunku do osób prowadzących działalność publiczną. Nie ma tu podstaw do automatyzmu. Z jednej bowiem strony każdy człowiek ma prawo do odzyskania dobrego imienia, społecznego zaufania i szacunku, z drugiej strony społeczeństwo ma prawo wiedzieć, a dziennikarze informować, jaki jest etycznie - moralny wizerunek osób sprawujących funkcje publiczne.

Konflikt ten w okolicznościach sprawy trafnie został rozstrzygnięty na rzecz wolności prasy i swobody wypowiedzi. Przeciwnie stanowisko skarżącego koncentrujące się na prawnokarnych aspektach instytucji zatarcia skazania nie zasługuje na podzielenie.

Instytucja zatarcia skazania eksponuje pierwiastek humanitarny, albowiem to właśnie względy humanitarne nakazują, by nie wypominać skazanemu w nieskończoność popełnienia przestępstwa i by piętno skazania i ukarania nie obciążało go przez całe życie. Odmiennie jednak postrzegać należy - co do zasady - upublicznianie zatartego skazania w stosunku do osoby nie funkcjonującej w sferze publicznej, nie pełniącej eksponowanych funkcji, a odmiennie w stosunku do osoby, która decyduje się na ich pełnienie, w tym zwłaszcza polityka.

Z jednej bowiem strony z chwilą zatarcia skazania nie obowiązują już ograniczenia, które prawo łączy z faktem uprzedniego skazania, co pozwala jednostce funkcjonować w sferze publicznej. Z drugiej jednak strony w stosunku do osób publicznych wolność wyrażania opinii jest szersza. Można też bez ich zgody publikować informacje i dane dotyczące ich prywatnej sfery życia, chyba że nie

wiąże się to bezpośrednio z ich działalnością publiczną (art. 14 ust. 6 Pr. p.). W konsekwencji poddają się oni świadomie wnikliwej obserwacji dziennikarzy, muszą się liczyć z krytyką swojego postępowania, w większym od przeciętnego zakresie tolerować ostre wypowiedzi krytyczne pod swoim adresem oraz uwzględniać, że wszystkie czyny niedozwolone z ich przeszłości mogą być publicznie ujawnione i poddane pod ocenę opinii publicznej.

Zakres usprawiedliwionej ochrony dóbr osobistych polityków i innych osób publicznych powinien być określany w konfrontacji z wartością jaką w demokratycznym społeczeństwie jest otwarta i szeroka debata. Pewne aspekty dotyczące życia prywatnego osób publicznych mogą mieć bowiem istotne znaczenia dla decyzji podejmowanych przez wyborców (por. m.in. uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2008 r., SK 43/05, OTK - A 2008, nr 4, poz. 57 i przytoczone w nim orzecznictwo, por. także wyroki EPTCZ z dnia 16 listopada 2004 r., Karhuvaara i Iltalehti v Finlandii, z dnia 29 marca 2005 r. Ukraińska Grupa Medialna v. Ukrainie, skarga nr 72713/01).

W okolicznościach sprawy informowanie o popełnieniu przestępstwa i skazaniu służyło naświetleniu sylwetki powoda (posła na Sejm), z perspektywy ważnego interesu społecznego nie było zatem bezprawne. Ponadto, ujawnienie tego faktu wiązało się z przytoczeniem innych zdarzeń z życia powoda w okresie jego zatrudnienia w szkole, potwierdzało zatem wiarygodność zebranych przez dziennikarza dowodów i było tylko jednym z elementów opisanych w nim zdarzeń.

Zarzuty skargi dotyczące publikacji relacjonującej utratę przez powoda zatrudnienia w szkole, opierają się na nie znajdujących podstaw w ustaleniach faktycznych tezie, że jedyny dowód, na którym oparł się dziennikarz i który stanowił podstawę faktyczną publikacji został sfalszowany. Wbrew stanowisku skarżącego nie ma jednak żadnych podstaw do twierdzenia, że nie została z nim rozwiązana umowa o pracę z dniem 14 kwietnia 1986 r. w trybie dyscyplinarnym (art. 52§ 1 pkt 2 k.p.), z uwagi na nakłanianie w dniu 7 kwietnia 1986 r. 12 letniej uczennicy do czynów lubieżnych. Dokument potwierdzający taki fakt, opatrzony podpisem dyrektora szkoły, został bowiem złożony do akt sprawy (k. 314), a Szkoła Podstawowa nr (...) w S. potwierdziła dyscyplinarny tryb zwolnienia (k. 307) oraz przekazanie informacji o tym fakcie do jednostki wykonującej obsługę finansowo -



księgową szkoły. Przypomnienia przy tym wymaga, że art. 52 § 1 pkt 2 k.p dotyczy i w aktualnym stanie prawnym nadal dotyczy, rozwiązania z pracownikiem umowy o pracę z jego winy z uwagi na popełnienie przestępstwa, które uniemożliwia dalsze zatrudnianie go na zajmowanym stanowisku, jeżeli przestępstwo jest oczywiste lub zostało stwierdzone prawomocnym wyrokiem.

Ponadto z ustaleń Sądów *meriti* wynika, że dziennikarz oparł się nie tylko na wzmiankowanym dokumencie, ale także zeznaniach dwóch kobiet (matki i byłej uczennicy powoda), oraz nauczycielki, które potwierdziły, że sytuacja stanowiąca podstawę rozwiązania z powodem umowy o pracę istotnie miała miejsce. Okoliczności te zostały ustalone także w oparciu o relację ówczesnej dyrektorki szkoły, która potwierdziła zarówno fakt, że powód został zwolniony dyscyplinarnie, jak i fakt, że miała miejsce konfrontacja powoda z dyrekcją z uwagi na skargę złożoną przez rodziców dziewczynek.

W tych okolicznościach twierdzenie, że dziennikarz oparł się na dokumencie sfałszowanym, który był jedynym dowodem mającym świadczyć o dopuszczeniu się przez powoda czynów lubieżnych względem małoletnich jest nadużyciem. Po pierwsze bowiem, okoliczności przytoczone w artykule zostały oparte także na osobowych źródłach dowodowych. Po wtóre, w sprawie karnej zakwestionowano jedynie autentyczność podpisu powoda na dokumencie o rozwiązaniu z nim w trybie natychmiastowym umowy o pracę, a nie negowano autentyczności samego dokumentu, który od wielu lat znajduje się w aktach osobowych powoda. Po trzecie, powód nie przedstawił żadnych dowodów a nawet twierdzeń, że nadal pracował w szkole, nie miał wiedzy o zwolnieniu dyscyplinarnym lub zakwestionował je w sądzie pracy.

Brak takich dowodów wskazuje, że skarżący zaakceptował fakt rozwiązania z nim umowy o pracę w trybie dyscyplinarnym mimo zarzutów, które legły u jego podstaw. Sam fakt, że na dokumencie znajdującym się w aktach osobowych powoda brak adnotacji jego autorstwa, nie oznacza, że powód nie miał wiedzy o zakończeniu stosunku pracy i o przyczynach leżących u podstaw tego stanu rzeczy.

Bez znaczenia jest podnoszona przez powoda okoliczność, iż nie toczyło się wobec niego żadne postępowania karne dotyczące tych zdarzeń, nie zapadł wyrok skazujący, a dziennikarz nie dysponował orzeczeniem lekarskim czy opinią psychologiczną, która diagnozowałaby wystąpienie u niego zaburzeń preferencji seksualnych. W artykule nie twierdzono bowiem, że czyny te spotkały się z tego rodzaju reakcją, a nie ma żadnych podstaw do tezy, że prasa może informować o takich zdarzeniach dotyczących posła na Sejm tylko wtedy, gdy zostały wszczęte postępowania karne i zapadł wyrok skazujący. Sankcją cywilną, która dotknęła powoda, było natomiast rozwiązanie z nim umowy o pracę w trybie dyscyplinarnym, czemu w czasie do tego właściwym nie oponował.

Dziennikarz nie mógł mieć żadnej wiedzy o tym, że skrócony podpis powoda potwierdzający odbiór tego dokumentu nie jest autentyczny, okoliczność ta została bowiem ustalona dopiero w toku sprawy karnej. Powód, który zaniechał odniesienia się do planowanej publikacji miał natomiast możliwość wskazania dziennikarzowi okoliczności rozwiązania z nim umowy o pracę i zakwestionowania zamieszczonego na nim podpisu. Nie sposób nakładać na dziennikarza czy wydawcę obowiązku zlecenia biegłym z zakresu pismoznawstwa badań autentyczności dokumentów, które nie znajdują się w oryginale w ich dyspozycji, a których kopie nie budzące żadnych wątpliwości zostały pozyskane z placówki publicznej (szkoły). Ponadto fakt dyscyplinarnego zwolnienia powoda z pracy w szkole z uwagi na nakłanianie 12 - letniej uczennicy do czynów lubieżnych nie został w toku postępowania zakwestionowany. Nie ma zatem żadnych podstaw do akceptowania stawianej przez skarżącego tezy, że dowody, na których oparł się dziennikarz były w całości niewiarygodne, fakty opisane w artykułach nie miały miejsca, a J. H. nie zachował należytej staranności, co implikowałoby obowiązek pozwanej opublikowania żądanych przez powoda przeprosin.

Dostrzeżenia wymaga, że swoboda wypowiedzi nie ogranicza się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie, uważane są za nieobraźliwe lub neutralne, lecz odnosi się także do tych, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój (por. wyroki ETPC z dnia 7 grudnia 1976 r., *Handyside v. Wielka Brytania*, skarga nr 5493/72, A24, z dnia 26 kwietnia 1979r., *The Sunday*

Times v. Wielka Brytania (I), skarga nr 6538/74, A30, z dnia 23 maja 1991 r., Oberschlick v. Austria, skarga nr 11662/85 (1) A204 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 2014r., IV CSK 716/13, OSNC 2015, nr 7-8, poz. 87).

Wypowiedzi prasowe nie muszą zachowywać neutralności ocen i sformułowań. Język debaty publicznej jest z natury rzeczą językiem sporu i konfrontacji, który posługuje się charakterystycznymi dla tych zjawisk środkami wyrazu. Możliwość ujmowania wypowiedzi w kontrowersyjnej postaci, jak i ostrość formy przekraczająca konwencjonalne ramy społecznych zachowań, a także dozwolona w pewnych granicach przesada ferowanych ocen, nie stanowią wartości samych w sobie, ale wypływają z celów, które za ich pomocą można osiągnąć (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1990 r., I CR 436/90, niepubl.).

W okolicznościach sprawy użycie w stosunku do powoda dosadnych określeń i dokonanie bardzo ostrych ocen było uzasadnione zarówno pełnioną przez niego funkcją jak i ujawnionymi przez dziennikarza zdarzeniami z jego przeszłości. Nie można jej uznać za ekspresję nierzetelną, bezzasadnie napastliwą, nie służącą niczyjemu dobru, nie podjętą w interesie społecznym, której celem jest tylko dokuczenie bohaterowi publikacji (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 19 września 1968 r., II CR 291/68, OSNCP 1969, nr 11, poz. 200, z dnia 3 lipca 1987 r., I CR 135/87, niepubl., i z dnia 22 stycznia 2014 r., III CSK 123/13, OSNC 2014, nr 11, poz. 115).

Użycie po adresem powoda pojęcia „pedofil” nie może być uznane za nadużycie nie znajdujące żadnej podstawy faktycznej w poczynionych przez dziennikarza ustaleniach. Wskazanie jako przyczyny zwolnienia dyscyplinarnego nakłaniania 12 - letniej uczennicy do czynów lubieżnych (art. 176 d.k.k.), mieści się bowiem w szeroko rozumianym kręgu tego rodzaju zachowań (nadużyć seksualnych na szkodę małoletnich) wymierzonych przeciwko wolności seksualnej osób, które nie są zdolne do samostanowienia w sferze życia seksualnego. Istniejący w tym zakresie konsensus społeczny wynikający z ogólnie przyjętych wzorców kulturowych wyraża się bowiem w aksjologicznym założeniu, że osoby poniżej 15 roku życia nie są w stanie podjąć świadomych decyzji w sferze swojego życia seksualnego. Wbrew stanowisku powoda dziennikarz dysponując wiarygodnym przekazem opisanych wyżej osobowych źródeł dowodowych

wspartych dokumentem o rozwiązaniu z powodem umowy o pracę w trybie natychmiastowym miał podstawy do formułowania tego rodzaju zarzutów.

Także użycie sformułowania „skatował kobiety” nie może być uznane za oderwane od okoliczności zdarzenia relacjonowanego w artykule. Skazanie za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego kwalifikowane z art. 156 § 1 d.k.k. dotyczyło bowiem średniego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. Musiało mieć zatem charakter istotny i skutkować znaczącym utrudnieniem prawidłowego funkcjonowania narządów ciała osoby poszkodowanej, a skutek ten musiał być objęty winą umyślną sprawcy.

W sprawie, w której wystąpiły dostateczne podstawy faktyczne do formułowania wobec powoda zarzutów, nie występuje zatem w ogóle eksponowany przez skarżącego problem obowiązku przeproszenia przez wydawcę za nieprawdziwe zarzuty, które zostały zamieszczone w artykule prasowym, mimo dochowania przez jego autora należytej staranności i rzetelności oraz ich ujawnienia w interesie społecznym.

Z przytoczonych względów na podstawie art. 398<sup>14</sup> k.p.c. Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji, a o kosztach postępowania kasacyjnego na podstawie art. 98 § 1 i 3 i w związku z art. 391 § 1 i w zw. z art. 398<sup>21</sup> k.p.c., a także § 8 pkt 2 i § 10 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r., poz. 1800, ze zm.).